

NASZA LUBUSKA

R E G I O N

www.naszalubuska.pl · www.lci-lubuskie.pl · www.facebook.com/LubuskieCentrumInformacyjne · www.twitter.com/LCI_lubuskie

Aż 532 uczniów otrzyma stypendia w ramach programów Lubuskie Talenty i Lubuscy Zawodowcy

str. 3

W życie wszedł nowy rozkład jazdy PKP. Kolej wraca do Gubina. Kończą się trwające miesiącami remonty

str. 7

Chcemy bić się o medale – mówi Szymon Wójcik, koszykarz Enei Zastalu BC Zielona Góra

str. 8



Miliony euro dla Lubuskiego

Komisja Europejska zatwierdziła program Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027. – W historii lubuskiego samorządu to największa alokacja: 915 mln euro! Walczyliśmy do końca o sprawiedliwy algorytm i udało się. Mamy to! Przed nami dobra perspektywa – cieszy się marszałek Elżbieta Anna Polak.

– Przyjęcie programu jest z pewnością powodem do radości, stanowi podsumowanie długiej i ciężkiej pracy, którą wykonywał duży zespół pracowników. Składa się na nią szereg spotkań, analiz dokumentów i różnego rodzaju wyliczeń – tłumaczy członek zarządu województwa Marcin Jabłoński. STR. 2

Inwestycja na wagę zdrowia

W nowosolskim szpitalu kilka tygodni temu otwarto najnowocześniejszy blok operacyjny w regionie, a na przełomie roku zakończony zostanie projekt modernizacji energetycznej lecznicy. Przebudowa kotłowni możliwa jest dzięki pieniądзом z Unii Europejskiej i wsparciu samorządu województwa lubuskiego.

– Podstawowa rzecz, jaka się dokonała, to rozwiązanie problemu, który mieliśmy po katastrofie spowodowanej huraganem Ksawery w 2013 roku. Obiekt był warunkowo dopuszczany rok po roku i drżeliśmy o to, czy będziemy mieli zabezpieczoną dostawę węgla na zimę – mówi Bożena Osińska, dyrektor szpitala. STR. 7

Jeden prezes, armia policji, tłumy protestujących

Wizyta Jarosława Kaczyńskiego w Zielonej Górze i Nowej Soli pokazała państwo PiS jak w soczewce: kordony policji w pełnym rynsztunku, tłumy protestujących, legitymowanie i spisywanie manifestantów, a w przemówieniach banały, żadnych trudnych pytań i propaganda sukcesu w mediach narodowych.

Podczas wizyty w Lubuskiem prezes PiS i poseł Kaczyński spotkał się wyłącznie z sympatykami swojej partii. Przed zielonogórskim Planetarium protestowali mieszkańcy, działacze KOD, parlamentarzyści opozycji, radni miasta i województwa. Tłumy protestowały też przed Nadodrzańskim Dworem w Nowej Soli,

gdzie Kaczyński przyjechał dzień po wizycie w Zielonej Górze. Tam też dostępu do prezesa broniła policja.

Mimo wcześniejszego zgłoszenia zgromadzenia publicznego w Zielonej Górze przez KOD policja rozwiązała zgromadzenie i legitymowała uczestników. Dochodziło do absurdalnych sytuacji: w internecie krąży film pokazujący

otoczonego przez policję przypadkowego mężczyznę, który wyszedł z sąsiedniej pizzerii z ciepłą pizzą i nie brał udziału w zgromadzeniu. Lider lubuskiej PO Waldemar Sługocki zwrócił się na Facebooku do osób potrzebujących pomocy prawnej w związku z uczestnictwem w protestach, by zgłaszali się do jego biura.

O tym, co prezes Kaczyński mówił w Lubuskiem, mieszkańcy mogli dowiedzieć się tylko z narodowych i orlenowskich mediów. Na stronie publicznego radia można było usłyszeć pochwalne peany na cześć prezesa, cytowano wyłącznie polityków PiS i ich zwolenników. STR. 4-6

Michał Iwanowski

OD PIĄTKU DO PIĄTKU

Jak walczyć
w Lubuskiem
z suszą?

Po raz kolejny zebrała się Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego. Jej obrady dotyczyły m.in. przeciwdziałania deficytowi wody i inwestycji w infrastrukturę transportową w regionie.

– Gospodarka naszymi zasobami wodnymi praktycznie nie istnieje. Nie znam w tej chwili miejsc, gdzie powstałyby chociażby najmniejsze poldery – stwierdził Stanisław Myśliwiec, prezes Lubuskiej Izby Rolniczej. – Najłatwiej byłoby skorzystać ze skarpy nadodrzańskiej, która jest naturalną barierą.

Samorząd województwa wydał 350 tys. złotych na zakup i uruchomienie sześciu punktów pomiarowych monitoringu suszy w zintegrowanym systemie monitoringu suszy rolniczej.

Rośnie produkcja
przemysłowa
w Lubuskiem

Marszałek Elżbieta Anna Polak spotkała się z przedsiębiorcami. – Pomimo trudnej sytuacji makroekonomicznej bardzo dobrze sobie radzicie – mówiła przedstawicielom biznesu. – Chcemy porozmawiać na temat naszej przyszłości. W jaki sposób jeszcze lepiej kształtować politykę regionalną w Lubuskiem. Mamy powody do radości, mimo że okoliczności nie są sprzyjające – wysoka inflacja, kryzys energetyczny – w regionie w ciągu ostatniej dekady zauważyliśmy bardzo duży, bo aż pięciokrotny wzrost produkcji przemysłowej. I to państwa zasługa.

Najważniejsze inwestycje dla przedsiębiorców, które już są wpisane do kontraktu programowego to Lubuska Sieć Innowacyjnych Startupów i Inkubator dla młodych.

Gdzie szukać
grudniowego
słońca? W Egipcie

Urząd marszałkowski oficjalnie poinformował o uruchomieniu połączeń z Babimostu do Egiptu. To oferta biura podróży Itaka. Można wybrać się na wycieczkę do popularnej Taby, położonej w Zatoce Akaba. Pierwsze samoloty z turystami odlecają z lubuskiego lotniska 21 grudnia.

Biuro podróży zaplanowało osiem turnusów, z których będzie można skorzystać między 21 grudnia 2022 a 15 lutego 2023. To dobra informacja dla tych, którzy chcieliby uciec od zimowej polskiej aury i nieco odpocząć pod palmami. A dla lotniska oznacza to mnóstwo pracy i dobrą statystykę.

Radna Anna
Chinalska Damą
Orderu Uśmiechu

Radna województwa lubuskiego Anna Chinalska jest Damą Orderu Uśmiechu. Została 1052. osobą na świecie odznaczoną przez dzieci takim wyróżnieniem.

Order Uśmiechu to jedne odznaczenie nadawane przez dzieci. Odznaczenie – w formie medalu przedstawiającego uśmiechnięte słońce – przyznawane jest w Polsce przez Międzynarodową Kapitułę Orderu Uśmiechu. Kawalerem Orderu Uśmiechu zostaje dorosły, którego działalność jest wyjątkowa i przynosi dzieciom największą radość. Pośród odznaczonych mamy takie osobistości, jak Jan Paweł II, Irena Sendlerowa czy Astrid Lindgren.

Komisja Europejska zatwierdziła
miliony euro dla Lubuskiego!

Komisja Europejska zatwierdziła program Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027. – To wielki dzień dla regionu – mówi marszałek Elżbieta Anna Polak.

Decyzja Komisji Europejskiej o przyjęciu programu otwiera już bezpośrednio drogę do prac nad jego uszczegółowieniem i ogłoszeniem pierwszych konkursów. Przyjęty program to wynik kilkumiesięcznych negocjacji samorządu województwa z Komisją Europejską oraz stroną rządową. Dzięki staraniom zarządu województwa lubuskiego kwota programu została zwiększona i ostatecznie wynosi niemal 915 mln euro (pierwotnie było to 735 mln euro).

Przed nami
dobra perspektywa

– W historii lubuskiego samorządu to największa alokacja: 915 mln euro! Walczyliśmy do końca o sprawiedliwy algorytm i udało się. Mamy to! Długo trwały również negocjacje z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej oraz Komisją Europejską w zakresie uzgodnienia priorytetów, działań i podziału konkretnych środków na ich realizację – mówi marszałek Elżbieta Anna Polak.

Celem było uwzględnienie w zakresie interwencji w możliwie największym stopniu specyfiki regionu i potrzeb jego mieszkańców.

– Przed nami dobra perspektywa, ponieważ bę-



Marszałek Elżbieta Anna Polak i członek zarządu województwa Marcin Jabłoński Fot. Paweł Wańczko/lubuskie.pl

dziemy mogli wspierać inteligentny rozwój regionu poprzez finansowanie projektów innowacyjnych oraz zieloną gospodarkę. Termomodernizacja, alternatywne źródła energii, wymiana kopciuchów, ale również cyfryzacja i projekty w zakresie wykorzystania inteligentnego wsparcia narzędziami informatycznymi. Gwarantujemy rozwój parków naukowo-technologicznych, budowę Lubuskiej Sieci Innowacyjnych Startupów, Inkubatora dla młodych, Lubuskiego Centrum Edukacji Ekologicznej oraz Centrum Wollontariatu. Program jest dla przedsiębiorców, samorządów, organizacji pozarządowych, szpitali i szkół, domów opieki społecznej...

– wylicza marszałek Polak. – Lista beneficjentów jest długa, powstaną nowe drogi i obwodnice, poprawimy dostępność do wczesnej diagnostyki i będziemy finansować promocję zdrowego stylu życia. Wybraliśmy przecież wspólnie nasze inteligentne specjalizacje. To zdrowie i jakość życia, zielona gospodarka oraz innowacyjny przemysł!

Te pieniądze
są bardzo potrzebne

– Przyjęcie programu na lata 2021-2027 jest z pewnością powodem do radości, stanowi ono podsumowanie długiej i ciężkiej pracy, którą wykonywał duży zespół pracowników. Składa się na nią szereg spotkań, analiz dokumentów i różnego ro-

dzaju wyliczeń – tłumaczy Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa odpowiedzialny za wdrażanie unijnych środków w regionie. – O pełnej satysfakcji będę mógł jednak powiedzieć dopiero w momencie, kiedy pierwsze unijne euro trafią do samorządów czy przedsiębiorców. Wiem doskonale, że beneficjenci bardzo tego oczekują. Te pieniądze są im i gospodarce dzisiaj bardzo potrzebne. Szczególnie wobec ciągłej bierności rządu w osiągnięciu po środki z KPO. Liczyliśmy przed miesiącami, że na tym etapie, na jakim jesteśmy dzisiaj, będziemy co najmniej rok temu.

Nowy program stanowi przede wszystkim odpowiedź na zdiagnozowane potrzeby regionu. Fundusze europejskie zostaną zainwestowane we wzrost społeczny i gospodarczy województwa. Wśród priorytetowych kierunków wsparcia znalazły się:

- gospodarka i cyfryzacja
- energia
- środowisko i klimat
- transport
- edukacja
- rynek pracy
- włączenie społeczne
- zdrowie
- kultura i turystyka
- obszary miejskie.

Oprac. Dżysław Haczek

Dobre wieści w sprawie obwodnicy Drezdenka

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, w przyszłym roku powinna ruszyć budowa czwartego etapu obwodnicy Drezdenka. To najważniejszy odcinek dla mieszkańców.

– Z początkiem przyszłego roku podpisana zostanie umowa z Ministerstwem Infrastruktury na wykorzystanie środków z programu rządowego. Niezwłocznie po tym rozpoczęte zostaną procedury wyłaniania wykonawcy. Wartość tego zadania to dziesiątki milionów złotych. Będzie to duży przetarg, ogłaszany na terenie UE, potrwa to kilka miesięcy. Chciałbym bardzo, aby do końca lata procedury przetargowe zostały zakończone i abyśmy mogli na przełomie lata i jesieni podpisać umowę z

wykonawcą, by niezwłocznie nastąpiły pierwsze prace – mówi członek zarządu województwa lubuskiego Marcin Jabłoński.

Dwa odcinki z czterech

– Mamy w końcu plan na obwodnicę Drezdenka i to bardzo cieszy. Zaczynamy od czwartego etapu. Jestem przekonana, że w następnym roku będzie można ruszyć z pracami. Nie odpuszczamy natomiast trzeciego etapu. Będziemy szukali rozwiązania, propozycji montażu finansowego na realizację również tego

etapu – podkreśla posłanka Krystyna Sibińska.

Na razie wybudowano dwa z planowanych czterech odcinków obwodnicy Drezdenka. Pierwszy otwarto w 2015 roku, drugi trzy lata później. Trzeci ma połączyć się z drogą wojewódzką 174 w okolicach Kosina, a czwarty – w Kleśnie z drogą 160. Ma powstać także przejazd nad torami kolejowymi, wał przeciwpowodziowy i most na Noteci.

Prezent na Gwiazdkę

– Mieszkańcom i miastu jak powietrze potrzebny jest

czwarty etap obwodnicy. Ten odcinek wyprowadzi cały ciężki transport z miasta. To jest to, na co czekamy od wielu lat. To jest prezent dla nas na Gwiazdkę – cieszy się Adam Kołwzan, radny Drezdenka.

– To była inicjatywa mieszkańców, to oni wykazali się wielką zbiorową aktywnością. W czasie pandemii w ciągu dwóch tygodni zebrałiśmy ponad 5000 podpisów. Obwodnica jest nam potrzebna jak świeże powietrze – nie ukrywa Jolanta Con z Drezdenka.

Katarzyna Kozińska

Mamy zdolną młodzież. Stypendia dla najlepszych

W tegorocznej edycji programu Lubuskie Talenty stypendium otrzymają 352 osoby ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Z kolei w ramach projektu Lubuscy Zawodowcy wsparciem objęto 180 uczniów szkół technicznych i zawodowych. – Kształćcie się i zostańcie w naszym regionie, bo jesteście nam potrzebni – apelował wicemarszałek Łukasz Porycki.



Projekt Lubuscy Zawodowcy realizowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego – Lubuskie 2020 Fot. lubuskie.pl

Stypendyści, uczniowie szkół podstawowych, otrzymują co miesiąc 600 zł, dla uczniów lubuskich liceów ogólnokształcących przewidziano 800 zł. Podobna kwota trafi do „zawodowców”. Katalog wydatków jest w tym roku rozszerzony – można wykupić kursy językowe, nabyć sprzęt komputerowy czy hulajnogę elektryczną, by móc dojeżdżać do szkoły.

– To już czwarta edycja programu Lubuskie Talenty i cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. To jedyny taki projekt w Polsce i mamy się czym pochw

lić. Przyswieca nam bardzo ważny cel, bowiem inwestycja w młodych to inwestycja w przyszłość – mówi wicemarszałek Łukasz Porycki.

Jak przyznał podczas wręczenia dyplomów Lubuski Zawodowiec, nie wiedział, że aż tak liczne grono uczniów sprosta wyśrubowanym kryteriom przyznania wsparcia.

– To pokazuje, że mamy bardzo zdolną młodzież i dzisiejsza uroczystość spina jakby kłamię nasze wysiłki – dodaje wicemarszałek Porycki. – Mamy stypendia dla uczniów szkół podstawowych i lice-

ów, mamy stypendia artystyczne i naukowe, wreszcie wspieramy studentów, również tych pierwszego roku. Gratulacje należą się też nauczycielom, którzy te talenty szlifują, i rodzicom, którzy wspierali ich rozwój. Byłem zaskoczony, ale i w tym przypadku większość wniosków złożyły dziewczęta.

Elena Kowalczyk stypendium zamierza przeznaczyć na programy komputerowe i graficzne, które pozwolą jej pogłębić wiedzę i umiejętności. Podkreśla, że wybrała konkretną szkołę, a nie liceum, gdyż ma sprecy-

zowany pogląd na to, czym zamierza się w przyszłości zajmować. Podobnie Norbert Paszek, kształcący się w technikum leśnym. Stypendium przeznaczy na sprzęt fotograficzny do bezkrwawych łowów i fachową literaturę.

Z kolei Martyna Mierzwiaak najbardziej lubi chemię i biologię. – To z tych przedmiotów czuję się najmocniejsza i wiem, że dzięki nim mam tak wysoką średnią. Cieszę się z tego stypendium, bo przyda się na wiele wydatków – mówi Martyna, która uczęszcza do LO w Słubicach.

Martyna Guryl nie kryła zdenerwowania przed uroczystością. – Trochę się denerwuję, bo nie lubię występów medialnych – przyznała przed sesją zdjęciową i dodała, że cieszy ją ten świąteczny prezent. – Fajnie, że właśnie dziś, w mikołajki, dostajemy taki podarek. Stypendium najprawdopodobniej przeznaczę na laptop. To ważne wsparcie dla nas.

Bruno Owadiuk z Uniwersyteckiego Liceum Ogólnokształcącego w Słubicach wymienił swoje silne strony: – Fizyka, biologia, matematyka. Do tego

mnie ciągnie i nie sprawia mi to żadnych trudności.

Bruno jeszcze rozważa, na co przeznaczy stypendium. – Z pewnością się przyda, bo wydatków coraz więcej – mówią rodzice.

Nie było łatwo. Aby otrzymać stypendium uczeń technikum musiał mieć średnią 4,8. Były dwa kryteria dodatkowe: uczeń z rodziny wielodzietnej oraz niepełnosprawność. Szczególnie preferowane były konkursy i olimpiady trudne techniczne.

Katarzyna Kosińska
Dariusz Nowak
Dariusz Chajewski



Stypendyści zgodnie przyznają, że znalezienie się w gronie Lubuskich Talentów jest dla nich ogromnym wyróżnieniem



Lubuskie Talenty to największy program stypendialny w Polsce. Stypendia lubuskiego samorządu przyznawane są od 2019 r. Z roku na rok ich liczba rośnie Fot. lubuskie.pl



Protestujący, którzy chcieli przywitać Jarosława Kaczyńskiego, mieli ze sobą transparenty



Hej! Inflacja, inflacja! – śpiewali koledzy demonstrujący przy Planetarium



W Zielonej Górze nie zabrakło tęczyowych akcentów



Policjanci pojawili się w pełnym rynsztunku



Protestujący w Nowej Soli w symbolicznych koszulkach

Planetarium jak obleżona twierdza

Objeżdżający nasz kraj poseł Jarosław Kaczyński, prezes PiS, 3 grudnia pojawił się w Zielonej Górze, a nazajutrz w Nowej Soli. Miał odwiedzić także Gorzów, ale zrezygnował. Może ktoś ze sztabu koordynującego prezesowskie peregrynacje zorientował się, że spotkanie zostało zaplanowane w czasie transmisji meczu Polska – Francja na mundialu w Katarze...

W Zielonej Górze na posta Kaczyńskiego czekali mieszkańcy z transparentami: „Szlaban dla PiS! My zostajemy w UE!”, „Liczysz na Ziobry donosy, nie licz na nasze głosy!” czy „Kto na ceny dziś przeklina? Wina Jarka i Putina!”. Oczywiście, nie było im dane przywitać prezesa, bo ten został wprowadzony do Planetarium tylnymi drzwiami. Głównego wejścia strzegł zaś kordon policjantów w pełnym rynsztunku. Ilu mundurowych ochraniało wizytę posta Kaczyńskiego?

– Szczegółowych informacji na ten temat nie udzielamy, ponieważ są to dane taktyczne. Liczba policjantów jest adekwatna do danej chwili oraz sytuacji na miejscu – stwierdził podinsp. Marcin Maludy, rzecznik lubuskiej policji, cytowany przez poscigi.pl. Portal zauważył także, że kiedy mundurowi zajęci byli obowiązkami przed Planetarium, bandyci napadli na lombard przy al. Wojska Polskiego, skradli biżuterię i uciekli...



Mieszkańcy Nowej Soli w różny sposób manifestowali swój stosunek do partii rządzącej i jej prezesa



Wejścia do Planetarium w Zielonej Górze strzegł kordon policjantów

Sługocki: Prezes Kaczyński boi się polskiego społeczeństwa

Posel Jarosław Kaczyński w trakcie wizyty w naszym regionie spotkał się z partyjnym aktywnym, a chroniony był przez setki policjantów. Kto zdecydował o użyciu tak ogromnych sił i kto za to zapłaci? Rozmowa z posłem Waldemarem Sługockim, liderem lubuskiej PO.

Był pan zaskoczony skalą policyjnego zabezpieczenia wizyty prezesa Kaczyńskiego w Zielonej Górze i Nowej Soli?

Uczestniczyłem w spotkaniu w Zielonej Górze i byłem zaskoczony, że państwo polskie zgromadziło takie siły, taką ilość policji, żeby chronić szeregowego posła Jarosława Kaczyńskiego.

PiS szedł do wyborów w 2015 roku z hasłem „Służyć Polakom”. Trudno jednak dostrzec tę służbę w trakcie objazdu kraju przez prezesa Kaczyńskiego.

Rozumiem, że jeżeli chcemy służyć Polakom, to trzeba z nimi rozmawiać, poznawać ich problemy, oczekiwania i ja nie sądzę, żeby policja w jakikolwiek sposób pomagała w wymianie poglądów pomiędzy

prezesem Jarosławem Kaczyńskim a Polakami. W naszym przypadku, Lubuszan, nie wiem, czego pan prezes Kaczyński się obawiał, bo ja nie mam żadnych problemów, ani posłowie, których znam, i sam Donald Tusk, żeby poruszać się ulicami polskich miast i wsi. Nic nam nie grozi. Skąd taka obawa Jarosława Kaczyńskiego w spotkaniach z mieszkańcami państwa polskiego, że angażuje aż takie siły policyjne?

Dlaczego w takim razie Kaczyńskiego chronią setki funkcjonariuszy? Dostrzega pan jakieś racjonalne powody?

To jest zasadnicze i fundamentalne pytanie: Jaka jest formuła, dlaczego poseł Jarosław Kaczyński ma taką ochronę? Przecież nie



Waldemar Sługocki: To wszystko trąca głębokim PRL-em, a śmiem twierdzić, że nawet w PRL-u takie spotkania nie miały miejsca

jest ani członkiem rządu, ani członkiem żadnej publicznej instytucji, która dawałaby mu prawo do zaangażowania takich sił policyjnych. Trzeba również dodać, że nikt z tam zgro-

madzonych osób nie miał złych intencji wobec pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego, chcieliśmy jedynie pana prezesa Kaczyńskiego zapytać o kilka fundamentalnych dla Polaków, dla

zielonogórczan kwestii.

Wiele osób zwraca również uwagę, że takie zaangażowanie służb pochłania ogromne środki z budżetu państwa.

Z jednej strony brakuje środków na przykład na leczenie bezpłodności metodą in vitro, ale z drugiej strony państwo polskie stać w tym kryzysie na to, żeby wydawać dziesiątki tysięcy, a w skali kraju pewnie milionów, na podróże, które odbywa prezes Jarosław Kaczyński. Sądzę, że korzystniej byłoby wydać te pieniądze na obniżenie cen paliw na stacjach orlenowskich, które mają w tym roku niebotyczne zyski, oczywiście kosztem polskich obywateli.

Podczas tych spotkań prezes PiS spotyka się jedynie

z partyjnymi działaczami i aktywistami, a nie ma miejsca na rozmowy ze zwykłymi obywatelami.

Jaki jest w ogóle sens tych podróży prezesa Kaczyńskiego, skoro na te spotkania zapraszani są tylko funkcjonariusze Prawa i Sprawiedliwości? Odpowiednio wcześniej pieczołowicie przygotowane są wyreżyserowane pytania. Widzieliśmy przecież wiele filmików, one krążą w sieci, z tych spotkań przygotowanych, kiedy ćwiczone są hasła, kiedy publiczność bije brawo, kiedy nie, kto i kiedy zadaje jakie pytanie... Przecież to wszystko naprawdę trąca takim głębokim PRL-em, a śmiem twierdzić, że nawet w PRL-u takie spotkania nie miały miejsca.

Adrian Stokłosa

Szkoły z unijnym wsparciem na termomodernizację

Gratuluję! Skutecznie zbiegaliście o unijne wsparcie. Przygotowaliście dobre projekty, które znalazły zrozumienie u naszych ekspertów – mówił członek zarządu województwa Marcin Jabłoński podczas podpisania umów na termomodernizację szkół w Szczańcu i Gościkowie.

Podkreślił, że dbałość o ochronę środowiska zawsze znajduje zrozumienie w urzędzie marszałkowskim. Wyjaśnił, że w ostatnim czasie urząd otrzymał z Unii Europejskiej dodatkowe pieniądze na likwidowanie deficytów powstałych na skutek pandemii koronawirusa. Chodzi o wszystko, co ma związek ze zdrowiem mieszkańców.

– Kiedy mieliśmy podjąć decyzję, jak te pieniądze rozdysonować, to część przeznaczyliśmy na ochronę



Członek zarządu województwa Marcin Jabłoński gratuluje Krzysztofowi Neryngowi, wójtowi Szczańca Fot. Daniel Szurka

zdrowia, a pozostałe niemałe kwoty na projekty związane z ochroną środowiska, klimatu, niekorzystnymi zmianami w otoczeniu – wyliczał członek zarządu województwa. – Cieszymy się, że państwo rozumie te potrzeby i możecie teraz otrzymać wsparcie na realizację swoich projektów.

Marcin Jabłoński zwrócił też uwagę, że unijne

wsparcie – prawie 2,4 mln zł na termomodernizację SP w Szczańcu i ponad 900 tys. zł na SP w Gościkowie – pozwoli na przeprowadzenie kompleksowych prac termomodernizacyjnych, czyli wymianę źródeł ciepła, ocieplenie budynków, zmianę technologii, która umożliwi efektywne wykorzystanie energii.

Dziszlaw Haczek

Te operacje oszczędzają pacjentom wielu cierpień

W Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze wykonano pierwsze zabiegi elektrochemioterapii. Wykorzystano wartość 500 tys. zł urządzenie, które ufundował samorząd województwa.

Jako pierwsze z tej nowej metody leczenia i nowego urządzenia skorzystały dwie Lubuszanek: jedna 56-letnia, druga o pięć lat starsza. Obie mają za sobą długą walkę z nowotworem piersi, są po zabiegu usunięcia gruczołów piersiowych, obie z przerzutami na węzły chłonne oraz rozsiewami skórnymi, a w ich przypadku radioterapia i chemioterapia okazały się nieskuteczne. Co to oznacza? Życie, które zamienia się w koszmar, otwarte rany, zakażenia i stopy opatrunków...

– Zabiegi przy użyciu tego urządzenia są efektem



Prof. Dawid Murawa: Dla wielu pacjentów to szansa na miarę normalne życie.

nowego spojrzenia na możliwości leczenia rozsiewów skórnych – mówi onkolog prof. Dawid Murawa. – Nasz oddział chirurgii onkologicznej i ogólnej zajmuje się nowotworami o znacznym stopniu zaawansowania. Ta metoda będzie służyła

pacjentom po rozsiewie nowotworów pierwotnych i wtórnych do skóry.

W Polsce jest około 400 osób kwalifikujących się do takiego zabiegu, a zielonogórski szpital stał się jednym z trzech ośrodków dysponujących urządzeniem do elektrochemioterapii. Lekarze spodziewają się, że w poszukiwaniu ratunku trafią będą do Winnego Grodu pacjenci z całego kraju, zwłaszcza że tylko tutaj medycy zajmować się będą tak szeroko rozsiewem nowotworów z innych narządów. Jest jednak jedna pułapka. Na razie ta metoda leczenia nie jest refundowana.

– Chirurgicznie zabieg ten jest banalnie prosty, trwa raptem pół godziny, a pacjent w szpitalu spędza jedynie dwa dni – dodaje prof. Murawa.

Dariusz Chajewski

Król jest nagi

Rosyjski komik może zadzwonić do Andrzeja Dudy, by wystawić go na międzynarodowe pośmiewisko, ale zwykły zielonogórzanin nie może przyjść na spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim, by zadać mu poważne pytania. Populiści zrobili z państwa twierdzę dla siebie, ale wydmuszkę dla obywateli.



Michał Iwanowski
m.iwanowski@lubuskie.pl

Sobotnie popołudnie, Jarosław Kaczyński ma przyjechać do Zielonej Góry. Policja od południa w stanie pełnej gotowości. Mieszkańcy posesji sąsiadujących z Planetarium, gdzie ma się odbyć spotkanie Kaczyńskiego z sympatykami, nie mogą nawet parkować przed swoimi domami. Przed przyjazdem prezesa kordon policji otacza Planetarium, na spotkanie wchodzi tylko sympatyki PiS, skrupulatnie legitymowani. Reszta, czyli ci, którzy chcą przesłuchać Kaczyńskiego, muszą poprzestać na ulicznym proteście, a o tym, co prezes powiedział na spotkaniu (także o nich), dowiadują się wyłącznie z mediów narodowych i orlenowskich. Tam ukazują się czołobitne relacje z wybranymi cytatami, przedstawianymi z czcią, bezrefleksyjnie i bezkrytycznie, jakby to była prawda objawiona albo sentencje Seneki. Oto państwo PiS na lokalnym podwórku.

Po wizycie Kaczyńskiego w Lubuskiem powraca pytanie: Czy państwo jest po to, by zmieniać obywateli, czy obywatele po to, by

zmieniać państwo?

Narodowi populiści od siedmiu lat próbują wmań - za pomocą propagandowych i sowiecie opłacanych mediów - że państwo jest od tego, by zmieniać obywateli: uczyć ich jak mają żyć, w co wierzyć, jak ze sobą współżyć, kogo kochać, a kogo nienawidzić. Obiecuja, że państwo o wszystko zadba, a obywatele mogą spokojnie przestać myśleć. Dostaną

Największą bolączką PiS są wolne wybory, bo tylko dzięki nim obywatele mogą zmienić państwo

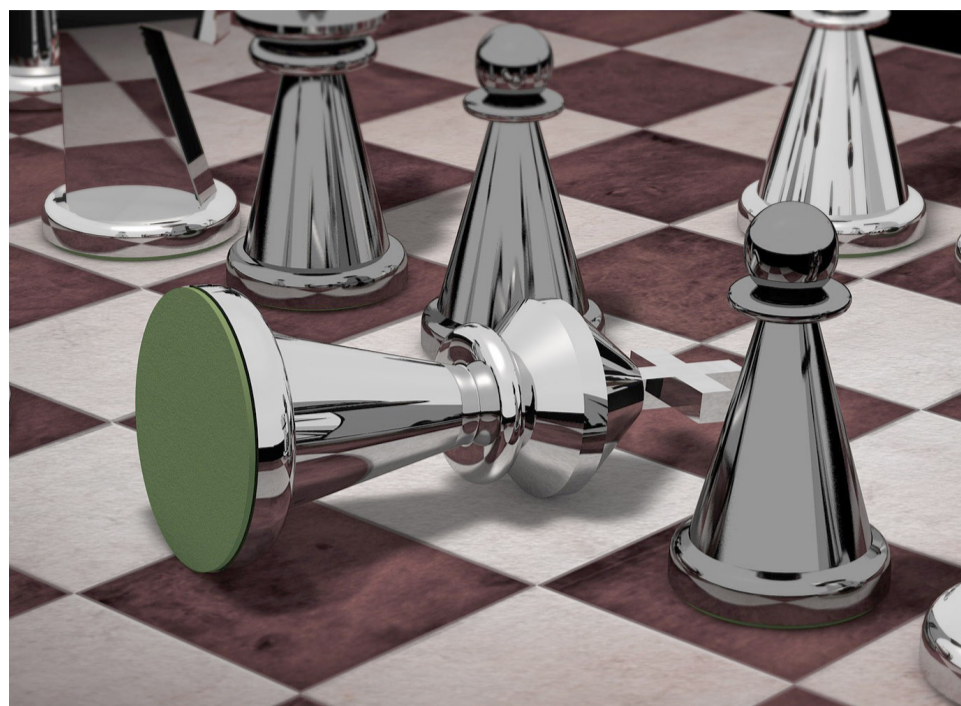
chleb w postaci minimum socjalnego i igrzyska w codziennych wiadomościach. Wystarczy, że będą słuchać władzy i udawać, że nie widzą jej patologii. Dlatego Kaczyński nie objeżdża polskich miast po to, by z ludźmi rozmawiać, tylko po to, by ludzi pouczać.

Problem w tym, że nie ma zbyt wiele do powiedzenia, więc wygłasza farmazony, dyrdymały, niedorzeczności i infantylne krętaństwa. Rzec można - to jego pro-

blem. Większość i tak go nie słucha, bo nie interesuje się polityką. Byłby to wyłącznie jego problem, gdyby wszyscy mogli przyjść na spotkanie z Kaczyńskim, usłyszeć go i przekonać się, że król jest nagi, jak w mądrej baśni Andersena. Ale ludzie są skazani na przekaz, jaki z wypowiedzi Kaczyńskiego zrobią jego akolici. I to jest realny problem. Problemem obywateli jest to, że Kaczyński ma usłużne media. Po to, by jego farmazony zamieniały w eufemizmy, a jego jad podawały obywatelom w lukrowanej panierce.

Oto redaktor naczelny orlenowskich gazet w Zielonej Górze i Wrocławiu, współpracujący z publicznym radiem i publiczną telewizją (wszystko w jednej osobie), po spotkaniu z Kaczyńskim w Zielonej Górze napisał: „Jarosław Kaczyński wskazując na zagrożenia wewnętrzne mówił o serwilistycznej postawie opozycji, która chce uzależnić Polskę od dyktatu europejskich elit”.

Tymczasem tłumacząc te eufemizmy na chamski przekaz Kaczyńskiego, powinien napisać: „Ci, co myślą inaczej niż my, są zagrożeniem wewnętrznym,



PiS nie dopuszcza myśli, że obywatele mogliby chcieć zmienić państwo Fot. Pixabay

takim samym jak terroryści i Putin, bo ci, co myślą inaczej niż my, kłaniają się Niemcom, a Niemcy rządzą Europą, a Europa nie chce państwa wyznaniowego i autokratycznego, jakie my chcemy wam narzucić”.

PiS nie dopuszcza myśli, że obywatele mogliby chcieć zmienić państwo. Nie dopuszcza myśli, że Polska jest częścią cywilizacji zachodniej i że decyzją społeczeństwa wyrażoną w referendum z 2003 roku aspiruje do europejskich elit. Nie dopuszcza myśli, że państwem rządzą obywatele, a partie polityczne są tylko ich reprezentantem, a nie ich pańszczyźnianym władcą. PiS nie dopuszcza

myśli, że policja państwa jest od tego, by chronić obywateli przed przestępstwami kryminalnymi, a nie od tego, by bronić jednego posta przed zadawaniem mu trudnych pytań przez obywateli.

Z tych samych powodów największą bolączką PiS są wolne wybory, bo tylko dzięki nim obywatele mogą zmienić państwo. Dlatego PiS ośmiesza parlamentarizm, czyniąc z niego maszynę do głosowania, dlatego manipuluje ordynacją wyborczą i terminami wyborów, dlatego zawłaszcza media i narzuca im serwilistyczny przekaz (jak napisałby orlenowski redaktor) i dlatego PiS wysłała armię

policji do ochrony jednego człowieka tylko po to, by mógł prawić banalne kazania swoim wyznawcom, a usłużni redaktorzy mogli konstruować z tego czołobitne frazy, ku pokrzepieniu narodu. Oto pokazowe państwo-twierdza, tylko dla wybranych.

A tymczasem w Warszawie do Andrzeja Dudy dzwoni rosyjski komik, podszywający się pod męża stanu i wystawia prezydenta państwa na międzynarodowe pośmiewisko. Nie pomaga żaden kordon policji, nie działają żadne służby ochrony. Zostaje więc tylko państwo-wydmuszka. I nagi król z baśni Andersena.

Zakola i meandry. Opowieści dziwnej treści



Andrzej Flügel

Pan Bogdan był ciekaw, co nowego powie wódz, szef, dyktator, generalissimus, prezes (niepotrzebne skreślić) w Zielonej Górze i Nowej Soli. Faktyczny władca kraju (po latach dyktatury jedynej partii wydawało się, że coś takiego nigdy się już nie zdarzy) swoimi występami, wygadywaniem dyrdymałów sprawił, że na kolejne „gospodarskie” wizyty, wzorem z czasów dawno minionych, czeka się z ciekawością i pytaniem, kogo tym razem zaatakuje albo znów

porazi „opowieściami dziwnej treści”.

Po zapoznaniu się z tym, co gadał w Zielonej Górze, pan Bogdan był rozczarowany. Poza atakowaniem Niemców, chwaleńmi lokalnego dziennika, który po wykupieniu przez państwowy koncern stał się tubą partii rządzącej i niczym „Trybuna Ludu” kiedyś chwalił władzę, a gani tych, którzy się z nią nie zgadzają, przywalił - co było do przewidzenia - urzędowi marszałkowskiemu, od dawna grillowanemu przez gazetę, nieformalny organ jego partii.

Jednak w Nowej Soli, wzorem poprzednich spotkań, kiedy prezes poza stałym

zestawem ataków na opozycję wbijał szpilki (czasem szpile) nauczycielom, osobom LGBT, kobietom, tym razem dostało się lekarzom. Mówił, że przesadnie gonią za pieniędzmi i jako przykład podawał księży, którzy jego zdaniem w odróżnieniu od lekarzy są ludźmi z misją. Prezes nie zawiódł. Znów dał coś, co mogą cytować media, kolejny raz przyłożył rękę do podziałów w naszym i tak podzielonym społeczeństwie.

Pan Bogdan wcale nie uważa, że teksty prezesa to opowieści stetryczalego dziadunia, którego obwozi po Polsce jego ekipa, żeby sobie pogadał. On to wszystko robi świadomie dla politycznych celów swojej partii, która dla niego jest ważniejsza niż

to, w jakiej kondycji i nastroju jest kraj.

Najbardziej przerażający jest nawet nie on, a jego dwór i pomagierzy. Pan Bogdan, oglądając zdjęcia ze spotkań prezesa, znów zastanawiał się, czy starannie dobrani ludzie na widowni nie dostrzegali fałszu w zamkniętych spotkaniach, braku spon-taniczności, pytaniach odczytywanych z kartki, bez poruszenia problemów, z którymi zmagają się ludzie. Nie raziło ich zadęcie i fałsz, przypominające wizyty sekretarza partii w starych czasach? Nie było im głupio, widząc kordony policji obstawiające miejsca, gdzie pojawia się prezes? Nie czują dyskomfortu, czytając pisane na kolanach relacje w posłusznej mu prasie? Naprawdę?

Kotłownia nie tylko na wagę naszego zdrowia

W nowosolskim szpitalu kilka tygodni temu otwarto najnowocześniejszy blok operacyjny w regionie, a na przełomie roku zakończony zostanie projekt modernizacji energetycznej lecznicy. Przebudowa szpitalnej kotłowni możliwa jest dzięki środkom unijnym i wsparciu samorządu województwa.



Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

W październiku zarząd województwa zdecydował, że nie – jak początkowo zakładano – blisko 11, a prawie 14 mln zł dofinansowania trafi do szpitala w Nowej Soli na energetyczne zabezpieczenie obiektów lecznicy. Projekt zakłada

Koszty ogrzewania stały się ostatnio jednym z głównych obciążeń lecznicy

efektywne wykorzystanie energii cieplnej i elektrycznej, odzyskiwanie ciepła ze spalarni odpadów medycznych, obniżenie kosztów ogrzewania obiektów czy – co bardzo ważne – redukcję zanieczyszczeń trafiają-

cych do atmosfery.

– Sukcesy tego szpitala w ostatnim czasie robią wrażenie. Rozumiemy, jak wielkie znaczenie dla poziomu bezpieczeństwa zdrowotnego Lubuszan ma wspieranie tej placówki, która jest jednym z najlepszych specjalistycznych szpitali w województwie. Dbamy o środowisko, o przeciwdziałanie negatywnym skutkom zmian klimatu, a to właśnie jest taki projekt – mówił Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa.

O tym, że inwestycja była niezbędna dla normalnego funkcjonowania szpitala, zapewniała dyrektor lecznicy Bożena Osińska.

– Podstawowa rzecz, jaka się dokonała, to rozwiązanie problemu, który mieliśmy po katastrofie spowodowanej huraganem Ksawery w 2013 roku. Obiekt był warunkowo dopuszczany rok po roku i



Dyrektor Bożena Osińska (w środku) zwracała uwagę na dwa aspekty równie ważne dla szpitala: oszczędności i ekologia

drżeliśmy o to, czy będziemy mieli zabezpieczoną dostawę węgla na zimę. Ten czynnik związany z utrzymaniem ciągłości pracy szpitala, z dostawami ciepła do szpitala to było najistotniejsze – wskazywała dyrektor Osińska.

Poseł Waldemar Sługoc-

ki, przywołując inwestycje realizowane przez nowosolski szpital w ostatnich latach, wspominał, że nie byłyby one możliwe bez naszej obecności w Unii.

– Działania samorządu województwa, dzięki pieniądzą z budżetu UE, pokazują, jak można mo-

dernizować i przebudować województwo lubuskie w taki sposób, abyśmy zmieniali nie tylko poziom świadczonych usług w zakresie ochrony zdrowia, ale też ekologię, naukę, szkolnictwo wyższe, infrastrukturę i szereg innych obszarów – mówił poseł.

Nowy rozkład jazdy PKP. Kolej wraca do Gubina. Wreszcie kończą się trwające miesiącami remonty

Od 11 grudnia obowiązuje nowy rozkład jazdy PKP. Zmiany dotknęły m.in. mieszkańców Zielonej Góry. Zyskają podróżujący przez Leszno i Głogów. Jednym z hitów ma być reaktywowane po latach połączenie Zielona Góra – Guben. Poza tym w planach jest kilka kluczowych remontów.

– Do Guben pojedziemy codziennie połączeniami Polregio. Poza tym przedłużymy połączenia weekendowe do Cottbus. Myślę, że to ucieszy lokalną społeczność, bo mieszkańcy o to zabiegali. Dodatkowo w rozkładzie „wzmocnione” zostaną połączenia Głogów – Leszno z dogodnym skomunikowaniem na inne pociągi – wylicza Paweł Nijaki, rzecznik lubuskiego zakładu Polregio.

Przewoźnik już planuje kolejne zmiany na 2023 rok. Od czerwca z Gorzowa do Berlina mieszkańcy pojedą bezpośrednio 3 razy dziennie. Wśród pomysłów znaj-

dują się także kultowe już wakacyjne trasy nad morze oraz lubuskie jeziora.

– Jestem z Gubina, a wiem, że z Gubina do Zielonej Góry będzie więcej połączeń, co jest bardzo fajne. Standard podróży, od kiedy są pociągi regio, też się poprawił – powiedziała nam jedna z podróżnych.

– Rzadko jeździmy pociągami, głównie do lekarza. Zmiany rozkładu jazdy nie mają dla nas większego znaczenia. Najważniejsze, że w ogóle jakieś połączenia są – przekonywali za to inni pasażerowie.

Przypomnijmy, że nowy rozkład jazdy obowiązuj-

je od 11 grudnia, a więc przed podróżą koniecznie sprawdźcie, czy nie trzeba będzie wprowadzić zmian w planie wyjazdów lub wycieczek. Poza tym w najbliższych tygodniach sprawdzajcie ceny biletów, te także mogą być inne.

Zmiany w rozkładzie jazdy pociągów to niejedynie nowości, które ucieszą wielu pasażerów. W przyszłym roku zakończyć ma się remont odcinka Zielona Góra – Zbąszynek.

– Mamy nadzieję, bazując na zapowiedziach Polskich Linii Kolejowych, że w marcu ta linia uzyska przejezdność. Umożliwi to



Pociągi przejadą ponad 4,3 mln tzw. pociągokilometrów

swobodną podróż do Poznania i dalej do Warszawy – mówi Piotr Tykwiński, zastępca dyrektora Departamentu Infrastruktury i Komunikacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Urząd ma w planach umowę na remont kolejnej linii. – Liczę, że w tym roku w ramach projektu Kolej+

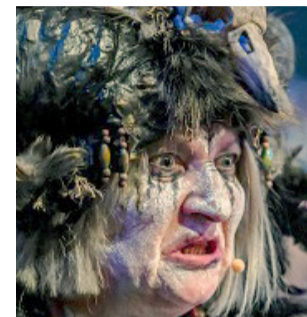
podpiszemy umowę na odwołanie połączenia Lubuska z Bieniowem. Inwestycja ma zakończyć się w 2029 roku – dodaje Tykwiński.

W ostatnich latach udało się zwiększyć liczbę przejazdów prawie dwukrotnie. W 2022 roku pociągi przejadą ponad 4,3 mln tzw. pociągokilometrów.

Dariusz Nowak

Teatr, filharmonia, muzeum, a może biblioteka?

Teatr w Zielonej Górze: 16-17 grudnia, godz. 19.00, 18 grudnia, 18.00 – „Jutro wrócimy do domu”; 17 grudnia, 16.00, 18 grudnia, 12.00 – „Królowa śniegu”; 20-22 grudnia, 10.00 – „Gusła”.



Teatr w Gorzowie: 18 grudnia, godz. 17.00 – „Historyja o chwalebny m zmarłych wstaniu pańskim”.

Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze Ochli: 17 grudnia, godz. 10.00, 18 grudnia, godz. 9.00 – „Idą Święta – jarmark bożonarodzeniowy”. Ponad 80 wystawców z produktami regionalnymi, wędlinami, serami, miodami, pierogami i potrawami świątecznymi, rzemieślnicy z bogatą ofertą prezentów świątecznych, do tego warsztaty z robienia pierników.

Filharmonia Zielonogórska: 16 grudnia, godz. 19.00 – koncert kolęd; 19 grudnia, 9.00, 10.30 i 12.00 – „Zielonogórska akademia muzyki”; 19 grudnia, 16.00, 17.00 i 18.00 – „Muzyczne raczkowanie”; 20 grudnia, 9.00, 10.30 i 12.00 – „Zielonogórska akademia muzyki”.

Muzeum w Gorzowie: 19 grudnia, godz. 15.00 – rodzinne warsztaty tworzenia kartek świątecznych metodą scrapbookingu (za pomocą maszynki tnąco-wytłaczającej) i pakowania prezentów.

Biblioteka wojewódzka w Zielonej Górze: 19 grudnia, godz. 16.30, filia nr 4 – świąteczno-sylwestrowe smaki w stylu wege (na spotkaniu rozmowa o potrawach wegańskich na czas świąteczno-noworoczny).

Biblioteka wojewódzka w Gorzowie: 16 grudnia, godz. 16.30 – spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dorosłych (omawiana książka: „Gala. Niebezpieczna muza”).

Rozkład jazdy dla kibica

Koszykówka

EuroCup Women, 15 grudnia: Invest In The West Enea Gorzów – Slavia Bańska Bystrzyca (18.00).



Alanna Smith z Invest In The West Enei Gorzów w pucharowych rozgrywkach może pochwalić się średnimi 20,8 punktu, 9 zbiórek, 3 przechwyty i 2 bloków na mecz. Fot. Piotr Kaczmarek

Liga ENBL, 20 grudnia: Enea Zastal BC Zielona Góra – BK Signal Prisztina (18.30); **22 grudnia:** Enea Zastal BC Zielona Góra – Polski Cukier Start Lublin (18.30).

Siatkówka

I liga, 21 grudnia: Olimpia Sulęcín – Avia Świdnik (17.00, hala przy ul. Plater); **22 grudnia:** Astra Nowa Sól – Lechia Tomaszów Mazowiecki (21.00, hala przy ul. Botanicznej).

Piłkarska

Liga centralna, 17 grudnia: Budnex Stal Gorzów – MKS Wieluń (18.00, hala przy ul. Szarych Szeregów)

I liga, 17 grudnia: AZS UZ Zielona Góra – SPR Gorzyce Wielkie (19.00, hala przy ul. Prof. Szafrana), Bór Oborniki Śląskie – Trójka Nowa Sól; **18 grudnia:** Olimp Grodków – Zew Świebodzin.

Kolarstwo

Ogólnopolski wyścig przełajowy „Po trasie Mistrzostw Polski” w Drzonkowie. 18 grudnia, od godz. 9.30, WOSiR.

Biegi

IX Gorzowski Bieg Gwiazdkowy (5 km). 17 grudnia, godz. 12.00, start i meta w parku Kopernika. Od 10.30 biegi dzieci.

Szymon Wójcik: Chcemy się bić o medale

Nieważne, jaki mamy zespół – czy młody, czy niedoświadczony, czy dojrzewający. Nieważne, co o nas ludzie sądzą. My chcemy pokazać Polsce i lidze, że z nami nie jest tak łatwo – mówi Szymon Wójcik, koszykarz Enei Zastalu BC Zielona Góra.

Musiał pan zostać koszykarzem? Ojciec zaplanował karierę pana i brata?

Nie, to nie było zaplanowane. To nie było postawione przez naszych rodziców: zostaniecie koszykarzami. My, jak dorastaliśmy, próbowaliśmy przeróżnych sportów, nawet piłkę nożną trenowaliśmy w pewnym momencie albo na wrotkach jeździliśmy czy na łódkach pływaliliśmy. Kayaking, ping-pong, tenis jeszcze... I jak poszliśmy w końcu na trening koszykówki, myśmy to pokochali, ja z bratem. To nie była żadna presja. Postanowiliśmy, że trzymamy się koszykówki.

Kiedy się okazało, że będziecie takimi „wielkoludami”, że urosiecie ponad dwa metry?

Chyba jak dorastaliśmy, w wieku 14-15 lat pewnie. To też było do przewidzenia, bo tato miał 208, a mama 185 centymetrów, więc wiadomo było, że wyrośniemy w którymś momencie i będziemy mieli ponad dwójkę.

Liga francuska na poziomie juniorskim i młodzieżowym, liga akademicka w Stanach Zjednoczonych, wreszcie polska ekstraklasa. Przeskok do której ligi był najtrudniejszy i wymagał największych zmian?

Wydaje mi się, że teraz, z ligi akademickiej NCAA do ekstraklasy polskiej. Poziom jest zupełnie inny i znacznie bardziej fizycznie się gra. Wiadomo, tam grałem z zawodnikami, którzy nie są doświadczeni. Tutaj gramy z zawodnikami, którzy całe życie grają w koszykówkę, a ja dopiero zaczynam, to jest mój pierwszy rok.

Mocno różni się postrzeganie koszykówki w USA i w Europie?



Szymon Wójcik ma 23 lata, jest synem nieżyjącego już Adama Wójcika, jednego z najlepszych polskich koszykarzy w historii. W Zastalu występuje wspólnie z bratem bliźniakiem Janem

Są różnice. Wiadomo, każdy trener może inaczej podejść do zespołu i do tego, jak chce prowadzić grę. Tam, gdzie grałem, grało się naprawdę szybko i szybko były podejmowane decyzje. Czasem nawet nie wykorzystywaliśmy całego zegara, żeby całą akcję przeprowadzić, tylko jakiś szybki rzut i powrót do obrony. Tutaj staramy się doprowadzić do jak najlepszej sytuacji rzutowej i znaleźć tego jednego zawodnika na otwartej pozycji. W obronie też się gra mocniej, fizycznie i jest zdecydowana różnica wzrostu. W lidze akademickiej nie było tylu „wielkoludów”.

Dlaczego Zastal? Był pan w klubie z ligi belgijsko-holenderskiej, ale styl pana gry nie odpowiadał trenerowi. Czego on wymagał i oczekiwał, że nie był pan w stanie zafektować mu tego?

Potrzebował wielkiego, fizycznego gościa na pozycji numer pięć. Na mojej pozycji cztery było już paru zawodników i postanowił,

że to ja będę tym, który odchodzi. Dlaczego tak postanowił, to już nie wiem. Powiedział, że jestem utalentowanym zawodnikiem i mam superpotencjał, ale nie pasuję mu do systemu i nie chce mnie w zespole. Jak nie, to nie... Brat był w Zastalu. Wiedziałem, że mieli tylko trzech wysokich, podkoszowych

Tato miał 208, a mama 185 centymetrów, więc wiadomo było, że wyrośniemy w którymś momencie i będziemy mieli ponad dwójkę

zawodników. Po tym, jak wróciłem z Holandii do Polski, to chciałem utrzymać formę, bo nie po to trenowałem cały miesiąc tam z nimi, żeby teraz stracić zupełnie formę i przygotowanie. Trenowałem więc i zdecydowałem, że pasuje mi ten zespół, pasują mi koledzy w zespole i trener,

który mnie zna, więc postanowiłem dołączyć.

Okazało się, że pasuje pan także trenerowi reprezentacji Polski. Jak pan wspomina debiut w kadrze? Wyglądało to tak, jak pan sobie wyobrażał?

Super było się pokazać, mieć swój pierwszy mecz w koszulce reprezentanta Polski. To była moja pierwsza szansa, nie oczekiwałem czegoś wielkiego, wielu minut. Chciałem po prostu wyjść na parkiet i pokazać, że mogę. Jasne, że każdy zawodnik chciałby grać więcej, ale wiem, że mój czas przyjdzie. Jestem cierpliwy i będę ciężko pracował, żeby mieć kolejne występy w koszulce Polski.

Na początku grudnia w Gdyni zdobył pan 15 punktów, dołożył 8 zbiórek, 5 asyst i miał najwyższy w drużynie wskaźnik eval, czyli efektywności. To jest to, do czego pan dąży krok po kroku?

Tak, dokładnie. Cały czas się uczę. Mecze wcześniej

nie były moimi najlepszymi występami. Mieliśmy turniej ligi ENBL w Tallinie i tam naprawdę zagrałem słabsze mecze, ale nie ma co spuszczać głowy, bo wiem, że zaraz jest następny i mogę się pokazać. Jasne, że teraz jest super, tylko podtrzymać formę i pokazać, że mogę to zrobić jeszcze raz i jeszcze raz. Ja chcę się cały czas udoskonalać i mieć coraz lepsze wyniki.

To może właśnie teraz jest pana czas?

Bardzo się cieszę z tych wyników, ale wymagam od siebie dużo i chcę coraz więcej. Nie będę się zadowalał wynikami, jakie mam teraz. Jasne, że się cieszę. Ale tylko sobie myślę, że to jest właśnie dobra droga, że cały czas idę do góry. I nie chcę się zatrzymać, chcę cały czas iść wyżej i wyżej.

Grudzień to dla Zastalu cztery mecze w ekstraklasie i dwa w lidze ENBL na turnieju w Zielonej Górze. To duże wyzwanie czy jesteście na to gotowi i spokojnie sobie poradzicie?

Jest to wyzwanie. Dla każdego zawodnika ważna jest regeneracja po każdym meczu, ważne jest, żeby ochłonać. Grudzień jest naprawdę intensywny. Będzie ciężko, ale wydaje mi się, że nasz zespół jest na to gotowy i damy sobie radę. Jesteśmy przygotowani merytorycznie i zdrowotnie.

Na co stać Zastal w tym sezonie?

My od samego początku chcemy się bić o medale. Nieważne, jaki mamy zespół – czy młody, czy niedoświadczony, czy dojrzewający. Nieważne, co o nas ludzie sądzą. My chcemy pokazać Polsce i lidze, że z nami nie jest tak łatwo.

Szymon Kozica